

„zu polakisch“ i — darując wyrażenie — wyżarto z Czerniowiec...

To, co powiedziałem dotychczas, odnosi się przedewszystkiem do stolicy kraju. W szkołach ludowych na prowincyi dzieją się rzeczy o wiele gorsze. Dowolność dosięga tam zenitu.

§. 6 państwo jej ustawy szkolnej z dnia 14 maja 1869 (nr. 62 d. p. p.) przyznaje władzy szkolnej krajowej prawo decyzji o języku szkolnym i o nauczaniu drugiego języka krajowego, ale z tego prawa decyzji winna władza szkolna korzystać jedynie po wystąpieniu życzliwych osób, utrzymujących szkołę, sama zaś decyzja winna się obracać *innerhalb der durch die Gesetze gezogenen Grenzen*. Pomimo to w wielu szkołach wsi i miasteczek, gdzie dzieci polskich przeważa, a w każdym razie dostateczna uczęszcza liczba, członkowie gminy naprosto upominają się o zaprowadzenie języka polskiego i muszą w najlepszym razie z własnych funduszy opłacać tę naukę. Pamiętnym jest wypadek, kiedy w Rokoźnie pod Sadogorą, na odmianę prośb polskich rodziców, starosta, jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej, odpowiedział bez ogródek: „Skoro Polacy chcą uczyć się po polsku, to niechaj idą do Krakowa!“ Rokoźnianie wprawdzie i do Krakowa nie poszli i naukę polską uzyskali, ale dopiero po kilku latach uciążliwych zabiegów i w drodze rekursu do Wiednia. Lepszą jeszcze ilustracją jest najświeższy wypadek w Wyżnicy, gdzie, nie pytając nikogo, krajowa Rada szkolna zniszcza całkowicie dotychczasową naukę języka polskiego.

Trudno tu pisać folioli o każdej szkole prowincjonalnej, gdzie nauka polszczyzny, jeżeli jej jeszcze nie zniesiono, uraga wszelkim pojęciom o szkolnictwie. Jeżeli jednak w samych Czerniowcach, gdzie jest kilka polskich stowarzyszeń i poważny zastęp polskiej inteligencji, tak trudno zmienić nieprzyjazne stosunki, to coż dopiero mówić o miasteczkach i siolach, pozbawionych zazwyczaj kompetentnej opieki. Gdzie książka dbała, tam jeszcze jest jakaś troska i czuć życie; gdzie tego niema, ruszczyka i rumunizują się dzieci polskie z niepowetowaną szkodą i narodu i kościoła.

Tyle o szkolnictwie ludowem. — A teraz jeszcze...

— Na Boga! Jeszcze? Czy nie dosyć? — słyszę, jak wołał, szanowny redaktorze.

Otoż nie dosyć! Prosiłem o posuchanie w sprawie zapomnianych. Udziliście mi głosu; wysłuchajcie cierpliwie wszystkiego, co nam tu leży na sercach...

Jeszcze słówko o szkołach średnich.
Kresowy.

KORESPONDENCJE.

Kraków, 4 listopada.

(Z posiedzenia Rady miejskiej.)

Naważniejszą z załatwionych na dzisiejszym posiedzeniu spraw, jest prawie jednomyślnie powzięta uchwała, co do ponownienia dawniej już podejmowanych starań, o założenie w Krakowie szkoły górniczo-hutniczej. — Wnioskodawca, wice-prezydent dr. Jakubowski, obszernie umotywował wnioski i ich nagłość tem głównie, iż chwilę obecną dla ponownienia tych starań uznaje za sprzyjającą, ponieważ rząd uznał potrzebę rozszerzenia krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej, a gmina darowała na ten cel grunt wartości 120,000 zł. Szkoła górniczo-hutnicza z łatwością mogłaby być przyłączona do wyższej szkoły przemysłowej, o ileby rząd nie zamierzał urządzić jej jako całkiem odrębnego naukowego zakładu. Po przemówieniu Rada uchwała:

1) Wnieść petycję do Sejmu przez Wydział krajowy o poczynienie starań u rządu o założenie w Krakowie szkoły górniczo-hutniczej, lub kursów górniczo-hutniczych przy szkole wyższej przemysłowej w Krakowie. 2) Uprościć Wydział krajowy, aby odpowiednio wnioski przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji. 3) Poleca się magistratowi, aby nad sprawą czuwał i skoro uchwały Sejmu, ministerstwa oświaty i rolnictwa przedłożone zostaną, udał się do Koła polskiego, celem poparcia założenia tej szkoły w Krakowie.

Dla kursów majsterskich szwajcarskich, urządzonych staraniem Wydziału krajowego (nauka wyrobu obuwia na maszynach, pod odpowiednim instruktorem) postanowiła Rada udzielić na miesiące styczeń i luty, lokal o 3 obszernych ogrzanych pokojach, oraz 600 zł, na pokrycie wydatków.

dorabia się dłoni większą od głowy i ramię szerekosci małego palca u dłoni, przyczepia się ramię to zupełnie luźno do głowy lub żółtadka — i studium gotowe. Druga recepta: Robi się węglem kontur taki, jaki może robić cień papierowego pajaca na ścianie. Dwoma rysami oznacza się oczy, dwoma rysami nos, jednym usta; wszystko zamazuje się błękitną farbą — i młody Mousse (co to za zwierzę? niby majtek czy co?) z Poulidn gotów. Podobnie i młodsze widoki. Rozciera się lazurku à discrétion — smaruje się jeden wiłki, grubą plastr zielonej farby, drugi plastr żółtej — i Port Aven, Morbihan i t. d. mamy jak na dłoni.

Bądźmy jednak sprawiedliwi. Nie do wszystkich wyżyn twórczości p. Wypiańskiego i p. Siewińskiego potrafiłbym wnieść się. Nie ze sławkami utworami mogliby współzawodniczyć na marginesach swoich czytelników i zeszytów uczniowskich i drugiej klasy normalnej. Ani oni, ani nawet ja nie potrafiłbym stworzyć „Pasterek“ i „Kobiet czeszących się“.

Nie trudniejszego zaprawdę nad położenie sprawodawcy chętnego nieudolnym słowem opisać czytelnikowi arcydzieła. Mickiewicz słusznie powiada, że

... W słowach szukać trudno Bigosu smak przedziwny, kolor i woń cudną“.

Ale czemuż najdoskonalszy bigos wobec tak pięknie zaakrąglonego kawałka szynki na szpinaku, jaki techce wzrok i podniebienie w „Pasterek“? Jakież pióro potrafi oddać wdzięk niewiasty, posypanej gęstą warstwą proszku perskiego i nie bez sł-

Uchwalono ostatecznie warunki kontraktu z towarzystwem tramwajów, zaprzeczono alarmującej wieści, zamieszczonej w telegramie *N. Fr. Presse*, o rzekomo olbrzymim sprzeniewierzeniu wykrytem w gazowni miejskiej, ponieważ cała szkoda kilkuset zł., pokryta została, — przyznano 500 zł. na przyrządy gimnastyczne w miejsce spalonych w parku dra Jordana i wreszcie objęto w zarząd gminy majątek trzech fundacji sp. dr. Michała Zieleniewskiego mianowicie:

1) Zasiłek familijny dla rodziny Klugorów (stypendya), 2) także zasiłek dla rodziny Zieleniewskich i 3) zasiłek dla wodociągów m. Krakowa.

Inne załatwione sprawy, nie przedstawiają się interesującymi po za Krakowem.
A. K.

Jaśło, w listopadzie 1897.

W *Głosie Narodu* z 31 października br. pojawiła się korespondencja z Jaśła, skierowana przeciw burmistrzowi. Autor obrał sobie za cel pocisków człowieka nieskalanego i powszechnie szanowanego. Brutalny sposób walki każe domniemywać się, że autor siebie miał na myśli, pisząc o rozbudzaniu złych popędów i namiętności. Zresztą mniejsza z tem. Ja się nie dobijam o posadę burmistrza, żyd i są mi obojętni, więc sądzę, że będę mógł sprawę przedstawić bezstronnie.

Szanowny autor nawet i z tego ukuł zarzut przeciw burmistrzowi, że nosi niemieckie nazwisko. Bogdajby więcej było takich ludzi o niemieckich nazwiskach, którzyby tak gorliwie i sumiennie pracowali dla miasta, jak on właśnie.

Przed 10 laty miasto nasze było lichą miejsciną. W samym środku rynku cuchnęły niewysychające nigdy kałuże.

A dziś? To miasto europejskie, o pięknym kamienicach, willach, wspaniałym budynku gimnazjalnym, z oświetleniem elektrycznym, z kanalizacją wzorową i wielu innymi nabytkami postępu. Tylko jednego jeszcze — niestety — brakuje, a to zakładu gminnego, któryby mieszkańcom bezpłatnie rozdawał odzież, strawę i mieszkanie. Naturalnie i tu burmistrz temu winien, że takiej instytucji nie ma.

Czyż burmistrz miał zabraniać żydom osiedlać się i robić majątki? A jeżeli mieszczańskim przez nieszczerliwy wypadki zubożał, to burmistrz miał mu z kasy gminnej dawać pieniądze na zaspokojenie długów? Czyż Rada zgodziłaby się na podobne datki, które zresztą byłoby wprost uciążliwe dla powagi stanu mieszczańskiego? A tam, gdzie godziwa pomoc była możliwa, czy mieszczaństwo nie znalazłoby poparcia szczerzego i gorliwego?

Lepiej byłby autor zrobić, gdyby był postawił konkretny i wykonalny wniosek, jaki sposób mają biedni mieszczaństwo dochrapać się bogactwa, a burmistrz z pewnością nie byłby mu odmówił pomocy. Lecz autorowi widocznie nie tyle szło „o zaspokojenie codziennych prymitywnych potrzeb“ ile raczej o podżeganie namiętności. Sądzę, że mieszczaństwo ma już nadto zdrowego rozsądku, aby nie dać się złapać na piękne słowa rzekomego obrońcy, który na postrach rzucił bombę w postaci dodatków gminnych — i długów w wysokości 120,000 zł. Gdyby autor chciał być choć trochę bezstronny, byłby łatwo mógł się dowiedzieć, że ogólna cyfra długów miasta wynosi 99,783 zł. 39 ct., a z tych obecny burmistrz zastał już 31,000 zł. i że natomiast gmina nabyła nieruchomości, przedstawiające wartość przeszło 140,000 zł. Niechże mieszczaństwo „jednoczy się i otworzy oczy“, a pozna, że zostało przez szanowanego autora w błąd wprowadzone. *Alfa*.

Wiadomości polityczne.

Wikaryat cieszyński. Z Cieszyna donoszą do *Nowej Reformy*:

W kołach tutejszego duchowieństwa krąży uzasadniona wiadomość, że proboszczem w miejsce zmarłego ks. Findyńskiego mianowany będzie tutejszy kanclerz biskupi, ks. Jan Sikora. Urząd generalnego wikaryusza, który był dotąd połączony z godnością proboszcza cieszyńskiego, ma być tym razem powierzony proboszczowi ks. Hudiewiczowi we Fryszaku, który tam pozostanie, gdyż do Cieszyna przesiedlić się nie chce, a innego odpowiedniego kandydata na ten urząd obecnie nie znalazł ks. biskup Kopp. Ks. Sikora jest szląskim Polakiem, który jednak od kilku lat stoi na uboju ruchu narodowego na Śląsku i zaszcisni nazywanej Żółtą febrą, przez odwieczających wystawę? Twarzy nie widać, zastania ją gęste pasmo ciemnorude, zmierzwiłych włosów. Z praktycznych względów, ażeby zapewne uniknąć świeżących następstw takiej funkcji toaletowej, gdy się ją zbyt rzadko odbywa — żółta pani zdjęta ubranie. Tylko kawał brudnej koszuli spływa z ramienia, nie zastanawiając jednak kolana, równie starannie posypanego proszkiem. Nie wiele jej widać zatem — ale to co się widzi, wystarcza aby ją podziwiać... i pana Siewińskiego, który ją nie tylko wystawił, ale i podpisał swem nazwiskiem.

Są zgryźliwi Ziulowici, którzy wobec ilustracji do *Iliady* pana Wypiańskiego robią, stosownie do swego temperamentu, miny na przemian zdumione, zgorzzone i żalose, a komentarze do tych arcydzieł, wychodzące z ich ust, nie brzmiałyby najwyżej pochlebnie. Sam słyszałem żoćciowe uwagi, w których była mowa o polityce, o domie zdrowia i innych złośliwych rzeczach. Mamże się za temi niepożyciwami? Niechże mnie Bóg bron! Wszakże by to była czarna niewdzięczność i straszna niesprawiedliwość. Oddawna nie miałem równie młodej chwili, jak ta, którą zawdzięczał *Iliadzie* pana Wypiańskiego.

Wprawdzie wrażenia, jakich doznałem, nie miały nic z Homerem ani estetyką wspólnego, ale w tych naszych ciężkich czasach, o szczerą wesołość, o chwilę niepoohamowanego smiechu, po za wieczorkiem i figlami Baręcza, tak trudno...

(C. d. n.).

pewne dlatego jest ulubieńcem biskupa ks. Koppa, jakoteż stronnictwa niemieckiego. Ks. Hudiec jest pochodzenia czeskiego, sprzyjał niegdyś Polakom, ale obecnie nie mieszają się zapewne już z tego powodu do niczego, że w jego okolicy żywił czeski wypiera ludność polską. Ks. Hudiec zażywa protekcji marszałka krajowego, hr. Larischa.

Z Królestwa Polskiego i Rosji. Petersburski *Syn Otiecz* podaje następującą bardzo ważną wiadomość: Wobec istniejącego w Królestwie Polskiem i gub. Zachodnich prawa propinacyjnego po wsiach, podniesioną była w swoim czasie kwestya w nagrodzenia właścicieli tego prawa za straty, mogące wyniknąć z powodu wprowadzenia skarbowej sprzedaży trunków w tych guberniach. Po rozpoznaniu tej kwestyi, odnośnie sfery przyszły do wniosku, że do takiego wynagrodzenia niema istotnych historycznych zasad, i że wydanie wynagrodzenia we wspomnianych miejscowościach pociągnęłoby za sobą takie samo żądanie ze strony gromad wiejskich w cesarstwie. Wniosek ten będzie jeszcze rozpoznawany w sferach rządowych.

Z Łodzi donoszą: Na 180,000 Polaków katolików, są tu dwa kościoły katolickie, na 80,000 Niemców ewangelików, dwa kościoły ewangelickie, a na 500 Rosyan prawosławnych, są 3 cerkwie. Komentarz zbyteczny.

Wiek i inne gazety warszawskie umieszczają artykuły, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie zagraża już od pewnego czasu ludności krajowej ze strony Niemców, osiadłych w okolicach Łodzi, Zgierza itd. *Wiek* w korespondencji ze Zgierza, skarżąc się na „butę“ i „arogancję junkierską“ ze strony przybyźców, przytacza fakta tępienia języka polskiego i usuwania Polaków zewsząd, gdzie tylko są kierownikami Niemcy. *Gaz. Polska* radzi energicznie przeciw Niemcom walczyć.

Z Poznańskiego. Fundusz stumilionowy na wykupywanie ziemi polskiej, jak wiadomo, niedługo stopnieje. *Berl. Pol. Nachrichten* znane z zawziętości na Polaków — starają się tedy wykazać, że powiększeniu funduszu nie stoją na przeszkodzie żadne finansowe trudności. Cały szereg innych pism hakatystycznych, żąda powiększenia funduszu kolonizacyjnego.

Otwarcie ruskiego kolegium. Donosiliśmy już o otwarciu w najbliższych dniach ruskiego kolegium w Rzymie. Kolegium to zostało przed kilku laty oddzielone od tak zw. kolegium greckiego. Gdy rząd austriacki rozwiązał ruskie kolegium we Lwowie, przejął pewną część jego majątku na greckie, istniejące w Kzynie, z obowiązkiem jednak, aby rok rocznie przyjmowało na studia pewną ilość uczniów greckiego obrządku. Od tego czasu przyjęło greckie kolegium urzędową nazwę grecko-ruskiego i zajmowało się kształceniem teologów wszystkich prawie wschodnich obrządków, mianowicie greckiego, melchickiego, bułgarskiego i ruskiego. Ponieważ jednak często powstawały nieporozumienia między Rusinami a ich kolegami innych obrządków, — więc Leon XIII. postanowił wyłączyć Rusinów z kolegium. W tym celu zbudowano instytut nowy, do którego będą także przyjmowani bułgarscy uci. Na czele ruskiego kolegium stanął Jezuit. Natomiast kolegium greckie oddano w ręce Benedyktynów szwajcarskich. Uczyniono to ze względu na wielką popularność Benedyktynów na wschodzie i pokrewieństwo ich liturgii z liturgią orientálną. Otwarcia nowego kolegium dokona uroczystie kardynał Wincenty Vannutelli. Msgr. Bazyl Lewicki, prałat ruski, przybył naumyślnie do Rzymu, dla wzięcia udziału w tym ważnym dla Rusinów obchodzie.

Sprawa Dreyfusa. Wiceprezydenta senatu Scheurera-Kestnera namawiają do ogłoszenia materiału dowodowego, popierającego niewinność Dreyfusa. Scheurer postanowił jednak zachować milczenie. Do jednego z współpracowników *Tempsu* powiedział: „Nie mnie nie zdoła sprawoznać z drogi, na którą wstąpiłem. Sam naznaczyć dzień i godzinę wytoczenia całej sprawy przed forum publiczne. Aż do tej chwili nikt się odemnie niczego nie dowie. Powszechnie przypuszczają, że Scheurer zamierza: czekać na decyzję ministerstwa w sprawie procesu Dreyfusa, zanim postanowi odwołać się do całego społeczeństwa. Zapowiedziana broszura Bernarda Lazarego pojawi się niebawem. Zamieszany w niej będzie list obrońcy Demange, z następującym oświadczeniem: „Znałem tylko jednego obciążającego materiał t. j. przejęty list Dreyfusa. Gdyby sądowi przedstawiono jeszcze inne dowody, których ani ja, ani mój klient nie widzieliśmy, byłoby to w każdym razie dość oryginalną potwornością. Całem sercem pozostaję przy panu i jego odważnym dziele“.

Samorząd Fiumy. Miasto Fiume tworzy wraz z trzema do niego należącymi wioskami: Kozalą, Drenową i Piaszą, oddzielne terytorium w obrębie krajów korony Sw. Szczepana, pozostające pod zwierzchnictwem węgierskiego rządu. W Budapeszcie dążono stale do usunięcia cienia pozornej niezależności Fiumy, lecz zawsze daremnie. Nie chcieli poruszać tej kwestyi ze względu na aspiracje Krocacji i na rozne narodowościowe problemy, jakoby przy tej sposobności z żywiołową mogły wybuchnąć siły. Fiume jest jednak jedynym portem Węgier, to „wolne miasto“ uzczya im swobodnego od morza oddechu. Dlatego też Węgrzy nie mogli się pogodzić z wadliwą administracją Fiumy i postanowili ją poddać gruntownej reformie. Ministerstwo węgierskie zerwało zatem z wszelkimi próbami narzucenia z góry fumańczykom reformy i postanowiła całą sprawę wspólnie z nimi zatwierdzić. Na 6 bm. zwołano do Fiume ankietę. Wezmą w niej udział członkowie różnych urzędów administracyjnych miejskich, członkowie krajowego rządu krocackiego, podosta Fiumy i zastępca gubernatora miasta. Referat wygłosi radca ministerjalny Darday. Ankietę ma zastanowić się nad rozszerzeniem kompetencji miejskiego trybunału administracyjnego nad wprowadze-

nieniem w życie „komisy administracyjnej“. Komisya ta ma być organem wykonawczym. Następnie ma ankietę zająć się ściśle określeniem kompetencji władzy gubernatora miasta. Po jej zdefiniowaniu i ujęciu w prawną formułę, nastąpiłaby jeszcze w tym roku nominacja odpowiedniej osobistości na gubernatora Fiumy.

O powszechnym podatku zarobkowym.

VI.

Wobec ogromnej ilości najrozmaitszych gałęzi przemysłu, rzemiosł i innych zatrudnień, nie można stawiać pewnych stałych drogowyskazów. Obowiązkiem komisji jest nie tylko wytworzyć sobie sąd o rozmiarze i wydajności pewnego przedsiębiorstwa samego dla siebie, lecz także porównywać je z innymi i wyszukać pewną niedostajną miarę, którąby się wszystkie pod względem swej ryzykowności zmierzyły dały. A to jest zadanie, wymagające wielkiej znajomości stosunków przemysłowych.

	złr.	w.	a.			
150	2	250	3	4	5	6
8—	10	12—	15	18	21	24
28—	32	36—	40	45	50	55
60—	70	80—	90	100	120	140
160—	180	220—	300	340	400	460
520—	580	660—	740	820	900	1000
1100—	1200	1300—				

NB. Następujące stopy podatkowe (ponad 1300 zł.) wstają — każda o 200 złr.

Komisya otrzyma od władzy podatkowej materiał ułożony w pewnym systematycznym porządku. Więc będą tam podatnicy ustawieni w grupy według pewnych jednakich lub spokrewnionych rodzajów ich zajęć. W każdej takiej grupie znów będą na czele iść najmniejsi zarobkownicy, potem coraz więksi, coraz zamożniejsi. Wyznaczanie stop podatkowych ma się zaczynać od najmniejszych i iść stopniowo w górę w ten sposób, że się porównuje jednego z drugim i ocenia, kto może większy ciężar unieść niż drugi. Wydzierżawione przedsiębiorstwa stanowią z równośćmi samoisnieniami przedsiębiorstwami razem jedną grupę; przy wyimiarze stop podatkowych należy jednak uwzględnić ciężary, jakie na dzierżawę z kontraktów dzierżawy (czynsz i inne świadczenia uboczne) ciąży.

Komisya nie jest obowiązana wyprowadzać cyfrowo przychód podatkującego, ani nie powinna pewnych stop podatkowych przyzywać do pewnych znamion. I tak n. p. gdyby dla młyna o 1 kamieniu wyznaczono stopę podatkową 2 złr., nie zawsze byłby usprawiedliwionym wniosek, że za młyn o 3 kamieniach powinien podatkujący płacić trzy razy tyle t. j. 6 złr. Wreszcie nie jest komisya wcale kępawą co do kwot, jakie chce wyznaczyć, gdyż zadaniem jej jest przeprowadzić równomierne rozkład podatku. Może więc dowolnie zniżić dotychczasowy podatek, a nawet uwolnić od niego (w wypadkach przewidzianych w §. 5, patrz wyżej) lub podwyższyć, jeżeli ostatni wymiar uważa za nieudowodniony. Jeżeli przychód płyne z przedsiębiorstwa lub zatrudnienia, opierającego się przeważnie na pracy bez znacniejszego współdziałania kapitału, może komisya dla odnosnego przedsiębiorstwa wyznaczyć stopę o 3 stopnie niższą od tej jakaby odpowiadała przeciętnej jego wysokości. Postanowienie to nadzwyczaj cenne, powinno być stosowane często, gdyż chodzi o rzemieślników. Nowo wstępujący członkowie i ich zastępcy, jeżeli nie są urzędnikami państwowymi, mają najpóźniej na pierwszym posiedzeniu, w którym udział biorą, złożony wobec przewodniczącego (lub jego zastępcy) przez podanie ręki przyrzeczenie miasto przysięgi, iż będą postępować bez względu na osobę i według swej najlepszej wiedzy i sumienia i że zachowają w ścisłej tajemnicy tak rozprawy komisyjne, jakoteż stosunki podatkujących, jakie do ich wiadomości idą. W razie ponownego wyboru lub nominacji nie potrzeba powtarzać tego przyrzeczenia.

Na każde posiedzenie komisji, ma przewodniczący zaprosić wszystkich członków tejże, względnie w miejsce nie mogących się jawnie członków, ich zastępców.

Komisye są zdolne do powzięcia uchwał, jeśli oprócz przewodniczącego lub jego zastępcy przynajmniej połowa członków jest obecna. Gdyby potrzebna do powzięcia uchwały liczba członków się nie zjawiała, mają być wszyscy członkowie na najbliższe posiedzenie zaproszeni pisemnie z uwagą, że komisya będzie zdolna do powzięcia uchwał także bez względu na liczbę obecnych (§ 23). Członkowie lub ich zastępcy, którzy kilkakrotnie mimo poprzedniego upomnienia, bez dostatecznych powodów usprawiedliwiających, na posiedzeniu nie przyszedł, mogą być ukarani grzywną do 25 zł. Kara ta może być powtarzana tak długo, dopóki dotyczący członek obowiązku swemu zadość nie uczyni, albo nie zostanie usunięty. Komisye wydają swoje orzeczenia absolutną większością głosów obecnych członków. Przewodniczący głosuje tylko przy równym podziale głosów. Jeżeli przy głosowaniu nad wysokością cyfry nie przyszedzie do skutku bezwzględna większość głosów, to wtedy głosy za cyfrą na niekorzystniejszą dla podatkującego mają być wliczone tak długo, do głosów za cyfrą najbliższą dla podatkującego korzystniejszą, aż się większość okaże (§ 24). Postanowienie to objaśni najlepiej przykład. W komisji złożonej z 4 członków głosuje A. za kwotę 10 zł., B. za kwotę 8 zł., C. za kwotę 6 zł., a D. za kwotę 4 zł. Najniekorzystniejszy głos A. dolicza się do mniej niekorzystnego B., a ten znów C. — i dopiero tu osaga się absolutną większość 3 głosów przeciw jednemu. Ponieważ zaś C. głosował za kwotę 6 zł. — więc uchwaloną zostanie stopa podatkowa w kwocie 6 zł.

Jeżeli chodzi o opodatkowanie członka komisji, jego żony lub jego krewnych lub powinowatych w linii wstępnej lub zstępnej lub do trzeciego stopnia linii bocznych, ma się odnosić członek przed naradą i uchwałą oddać. Przewodniczący ma w takim wypadku zdać przewodniczącemu swemu zastępcę, ewentualnie obecnemu członkowi komisji. Te same zasady mają mieć zastosowanie, gdy cho-

dzi o przedsiębiorstwo, w którym członek komisji ma interes bezpośredni (§. 25).

Przewodniczący ma przygotować materiał, kierować obradami i wykonywać uchwały komisji, o ile przeciw nim nie wniósł odwołania. Jeżeli nie może być obecnym na posiedzeniu z powodu jakich przeszkód, wstępuje mianowany w zastępca w jego prawa i obowiązki. Zastępcy może być powierzanem załatwianie pojedynczych spraw lub pewnej kategorii spraw. Ale także i poszczególnym członkom, którzy przyrzeczenie złożyli, mogą być poruczone jeszcze przed zwołaniem komisji, pewne czynności, jak badanie stosunków zarobkowych przedsiębiorstw jakoteż przesłuchiwanie podatkujących. Wreszcie może komisya rozstrząsać się na kilka subkomisji do badania pewnych gałęzi zarobkowania. Uchwały subkomisji wymagają jednak potwierdzenia przez komisję.

Posiedzenia komisji i podkomisji odbywać się będą w pewnych odstępach czasu w miarę nagromadzenia się spraw i powinny być wyznaczane o ile możności na taki czas, kiedy członkowie bez przeszkód udział w nich wzięć mogą. W zaproszeniach na posiedzenie ma być podany w krótkości przedmiot obrad.

KRONIKA.

Lwów, 5 listopada.

Jutro:

- 6 listopada. Sobota. *Leonarda w.*
- Wschód słońca o godz. 7 min 1 rano, zachód o godz. 4 min 26 wieczorem.
- Dnia tego w roku 1863, śmierć Czachowskiego w bitwie pod Wierchowicami.
- O godz. 3 1/2, popoł. w teatrze hr. Skarbka: „Uriel Akosta“.
- O godz. 6 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa aptekarzy.
- O godz. 6 1/2, wiecz. w sali III. Uniwersytetu zwyczajne zgromadzenie Towarz. Biblioteki słuchaczów prawa.
- O godz. 7 1/2, wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Werbownicy“.
- O godz. 8 wieczorem w górnej sali „Sokola“ zgromadzenie cyklistów.
- *Panorama Styki*, General Bem w Siedmiogrodzie“, otwarta od godziny 8-mej rano do zmroku.

P. Mieczysław Zawiejski, znany artysta-rzeźbiarz, przybył na kilka dni do Lwowa.

Wykłady habilitacyjne. Onegdaj odbyła się na naszym uniwersytecie habilitacya z chirurgii dra T. Gabryszewskiego z Krakowa, wczoraj zaś dra R. Baręcza. W dniu wczorajszym również miał dr. Wehr inauguracyjny wykład na klinice chirurgicznej.

Kronika uczelnia. Ze sfery urzędniczych komunikują nam następujące uwagi: Jeden z urzędników, służący piły rok przy sądzie, mianowany został sekretarzem prokuratora skarbu, przeskakując urzędniczo, którzy mają za sobą po kilkanaście lat służby, ludzi wypróbowanej pracy i zdolności, obarczonych nadto rodzinami, a więc tem bardziej zasługujących na poparcie. Nie podnosilibyśmy tego, gdyby nie okoliczność, że ani praca, ani zdolności awansowanego urzędnika nie są wybitnymi, zwłaszcza, że dążąc rzekomo na seryo do profesury uniwersyteckiej, otrzymał on był przed rokiem, dzięki zabiegom ojca i stryja, deputowanego do Rady państwa, stypendyum rządowe 1.200 zł. na studia prawnicze za granicą. Nb. powróciwszy, nawet nie napisał obowiązkowej rozprawy. Dodać i to należy, że wbrew przepisom ustawy zamianowano tego urzędnika bez egzaminu fiskalnego, jak gdyby zdolności jego i niedowolna potrzeba usprawiedliwiała ten wyłom w ustawie. Zdrowym objawem w stosunkach naszych ogólnych, a w stosunkach urzędniczych w szczególności nazwał tego nie można, że taki awans, krzywdzący innych, dochodzi do skutku jedynie wskutek zabiegów i nieostojnych starań familiantów. Dotąd byliśmy przyzwyczajeni do niezastojnych awansów w służbie politycznej; teraz widzieliśmy, że to się przenosi także do sfery sądowych i prokuratorów skarbu.

Nowa agencya powstaje we Lwowie. Trudnić się ona będzie pośrednictwem w angażowaniu śpiewaków i śpiewaczek, artystów i artystek dramatycznych, sztukmistrzów cyrkowych muzyków i t. p. znakomitości. Obszerny program tej agencji, tudzież fakt, iż właścicielem jej jest niejaki Chaim Rubin Franziak, a siedzibą ulica Bema wskazuje, że agencya będzie służyć przewszystkiem do zaopatrywania swym towaram Orfeów. Koncesję na utrzymywanie tej agencji otrzymał p. Franziak od magistratu.

Rozwiązany wiec ruski wysłał wczoraj deputację do namiestnika, ks. Sanguszki, z zażaleniem na komisarzy rządowych, którzy wiec rozwiązały. Rozprószeni w okolicy Narodnego Domu uczestnicy wiecu z prowincji, naprosto oczekiwali powrotu deputacyi prawie do samego wieczora i nie doczekawszy się niczego, rozszli się. Deputacya — jak dowiadujemy się — nie została przyjętą. Wobec tego nie pozostało komitetowi wiecowemu nic innego, jak chyba rozpocząć narady nad wysłaniem telegramu do niezawisłych posłów ruskich w Wiedniu, którzyby w parlamencie wnieśli w sprawie rozwiązanego wiecu odpowiednią interpelacyę.

I roces o piwnice. Magistrat lwowski opierając się na postanowieniach §. 75, ustawy budowniczej dla miasta Lwowa, nakazał zamknąć piwnic w ul. Serbskiej i Boimów, w których znajdowały się kramy i sklepiki żydowskie z pieczywem, masłem, serem i t. p. specyałami a oraz zarządził zamurowanie drzwi od ulicy do tych piwnic prowadzące. Właściciele owych domów reklamowali przeciw temu nakazowi i na tej drodze przyszła ta sprawa przed kilkoma tygodniami pod rozprawę trybunału administracyjnego.

Trybunał orzekł, że nakaz magistratu nie jest ustawą budowniczą uzasadnioną, bo tego rodzaju znaczniejsze i kosztowniejsze przeróbki mogą być w myśl tej ustawy nakazane, jedynie przy sposobności ogólnej rekonstrukcyi lub restauracyi domów. W ten sposób na razie wygrywa sprawę właściciele domów, nie wygrywają jej jednak stanowczo. Istnieje bowiem jeszcze względy sanitarne, utrudnienia komunikacyi a wreszcie przepisy ustawy przemysłowej o rozmiarach i urządzeniu lokalów przemysłowych i handlowych. Jeżeli nie ustawa budowniczą, to ustawami przemysłowymi i sanitarnymi da się uzasadnić nakaz usunięcia tych kramów

Pijcie dla wzmacniania żołądka i pobudzania apetytu **Cognac stomachique** (ziołowy). Droguerya Leona MENKESA ulica Kaźmierzowska 1. 19.

piwnicznych; a przeto nie wątpimy, że ten nakaz dla ułatwienia komunikacji i upiększenia ulic zostanie w interesie ogólnym rozwoju miasta wydany i wykonany.

Pewna jest także rzecz, że zarządzenie na tych ustawach oparte nie mogłoby być przez władzę wyższe uchylone.

Na cmentarz Łyczakowski przejeżdżano w dniu Wszystkich Świętych koleją elektryczną miejską 17.411, w dniu zaś zadusznym 15.462 osób — podczas gdy przeciętna cyfra jadących dziennie na wszystkich liniach wynosi 11.000 osób. Dochód kolei w pierwszym z tych dni wyniósł 1.037 złr. w drugim 850 złr.

Na gładkiej drodze, idąc ulicą Karola Ludwika, Klein Wiktor, agent handlowy, zwichnął sobie nader niebezpiecznie nogę w kolanach. Po opatrzeniu przez stację ratunkową, odstawiono go do szpitala.

Grasujący w ciągu lata ubiegłego w naszym mieście tyfus a następnie czerwotka, która się przed dwoma tygodniami pojawiła, skłoniły magistrat do bardzo korzystnego zarządzenia. Postanowił on mianowicie, że odciąć wszystkie studnie w obrębie miasta i zbiorniki wody mają być czyszczone dwa razy w tygodniu. Zarządzenie takie może wyjść tylko na zdrowie mieszkańców.

Polaczona sekcyja III. i IV. Rady miejskiej odbył dzisiaj rano wizję lokalną na gruntach między ulicami Kłuczkowską i Mikulowską, gdzie bez definitywnego zezwolenia magistratu rozpoczął budowę trzech kamienic znany przedsiębiorca Oberhardt. Po wizji odbyła się narada obywateli sekcji w ratuszu na razie jednak nie powzięto stanowczej decyzji.

W Tow. ubezpieczeń w Krakowie, Lwowie, oraz po innych miastach, w których „Foryanka” ma filie, lub agencje, jak obliczył ktoś nader dobrze świadomy stosunków, pracuje ogółem aż 73, wyraźnie siedemdziesięciu trzech członków rodziny Kieszekowskich, w bliskich i dalszych stopniach pokrewieństwa i kuzynostwa. Przeważnie są to ludzie, którym złośliwe losy nie dozwoliły ukończyć gimnazjum, stauowska jednak zajmują dobrze intratne.

Jeszcze o Kieszekowskim. O ucieczce Czesława Kieszekowskiego donosi korespondent *Gazety kolońskiej* z Sanoka: „Czesław Kieszekowski bawił w ostatnich dniach swego ułup w Zagórzu u siostry swej żony p. Łobaczewskiej, (żona jego jest z domu Ritterschild). Dyrektora powinna była znać miejsce pobytu Czesława, gdyż jeden z jej członków, były właściciel dóbr w Sanoku, nie tylko bardzo dobrze stosunki Kieszekowskiego i wiedział, że jeśli tenże przebywał w Sanoku, to tylko w Zagórzu u pp. Łobaczewskich. Przemawia zatem i to, że gdy pisma doniosły już o dokonanej kradzieży i o tem, że nie wiadomo, gdzie złodziej przebywa, Czesław K. przyjmował — jak to stwierdzić może sądzia śledczy — ciągle telegramy z Krakowa, a dopiero w piątek kupował bilet do Budapesztu, do popołudniowego pociągu. Mimo to widziano go w tenże sam dzień po objeździe, przejeżdżającego przez Sanok końmi i wien, że nocował w jednym z dworców pobliskich. Wówczas dopiero, gdy ulotnił się ten wielki, dumny złodziej, dozwolono wkroczyć prokuratury”.

Kronika krakowska. W dniach 5, 6 i 7 listopada b. r. obchodzie będzie zgradowienie księży Pijarów przy kościele Przemienienia Pańskiego w Krakowie uroczyste pamiątkę 300 lat istnienia swego. Dnia 7 b. m. odprawi mszę św. pontyfikalnie inf. ks. Krzemieński.

Duchowieństwo dekanatu w Krakowie, zagnało w środę w południe dziekana tegoż dekanatu, ks. prałata Teofila Midowicza, ustępującego z powodu nadmiernego zdrowia. Imieniem duchowieństwa przemawiał ks. infult J. Krzemieński. Ks. prałat Midowicz udaje się na dłuższy pobyt do Rzeszowa, a miejsce jego zajmie kanonik ks. M. Fok.

Sejca ekonomiczna Rady miasta odbyła posiedzenie i uchwałała zwrócić do kompetentnych czynników o zaprowadzenie lepszego oświetlenia gazowego w ulicy Pijarskiej między ulicą Płotyńską a ulicą św. Jana. Uchwaliła dalej sekcja udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 500 zł. na urządzenia plantacyjnego około kościoła św. Krzyża, wreszcie uchwałała zezwolić spółce rybackiej na umieszczenie hali dla sprzedaży ryb na samej korycie Wisły około Rybaków i przy mocowanie jej do brzozy za czynszem w kwocie 10 zł. rocznie.

Koboty około podkopu przy ul. Lubicz postąpiły znacznie. Chodnik okolejony i wybrukowany, pełni już służbę komunikacyjną. Robotnicy pracują obecnie nad wykończeniem schodów i kładą bruk na całym gościeńcu podkopu.

W szkole handlowej wykłady prawa wekslowego i buchalterii na kursie wieczornym rozpoczyna się w poniedziałek dnia 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Wykłady z psychologii eksperymentalnej dra Anny Wyczółkowskiej rozpoczynają się w sobotę 6 b. m. o godz. 5 po południu w Czytelnicy kobiet (Szpitalna 7).

Częste w ostatnich czasach w Krakowie i okolicy pożary, zwróciły na siebie uwagę władz. Nasuwały się podejrzenia, że w grze być musi rozmyślane podpalenie — domysły te znalazły potwierdzenie. Stróż dozoru przy budownictwie i trybunału na placu wyciągowym, dostrzegł w niedzielę odwróconą kłódkę od drzwi prowadzących pod trybunał, a na domiar tego zastał pod trybuną młodego człowieka, dostojnie ubranego, który nie chciał stróżowi dać innej odpowiedzi, nad to, że wszedł tu od parku dla Jordana, goniąc za łasiaczką. Stróż zamiasł przytrzymał to indywidualum, wskazał mu drogę do wyjścia. W środę dnia 3 b. m. w jednym z wychodków znaleziono cały zapas materiałów palnych, jako to: kilka kawałków pochodni owiniętych w pakule, oraz zapaliki wiatrowki. Cały materiał zabrano i zarządcy energicznie śledztwo w tej sprawie. Zachodzi pytanie, czy ma się do czynienia ze zbiorowiczym czy z szaleńcem.

Samobójstwo. Ze Stanisława donosi nam nasz korespondent, że d. 4 b. m. skończył z ganku drugiego piętra na podwórzu, żona fabrykanta kapeluszy, Wendełfeldowa, kobieta piękna i młoda. Samobójstwo to popełniła W., jak utrzymują, w przystępie chwilowego obłąd. Mąż nieszczęśliwej bawił za granicą, dokąd wyjechał w interesach swej fabryki.

Kronika prowincjonalna. W Kołomyi i nowym gmachu okręgowej dyrekcji skarbu został już ukończony. Gmach ten będzie ozdobą miasta. Pomiędzy on biura Urzędu podatkowego, biura Dyrekcji i pomieszczenia Dyrektora i naczelnika oddziału należącego do tegoż, w podwórzu zaś koszar strażu skarbowego.

Szkarlatyna panuje epidemicznie w powiecie jaworowskim między dziećmi. W m. Szkło już od trzech tygodni zamknięto z tego powodu szkołę.

W Sanoku w ruskim „Narodnym Domu” umieszczono już 4 uczniów gimnazjalnych.

Ks. Mikołaj Podhorecki, współpracownik przy cerkwi katedralnej w Przemyślu, wyjeżdża w tych dniach do Ameryki, gdzie obejmie parafję polską w Milford, w Pensylwanii.

W dniach ostatnich zawiązano trzy nowe Kółka rolnicze: w Żegocinie (pow. Bochnia), w Krzacie (pow. Kolbuszowa) i w Bielnie (pow. Nisko). Ogółem zawiązano dotąd 1.273 Kółka.

W Ostrowie na przechodzącego tamte dy policyjanta z Kuńkowic napadli dwaj niewiadomi sprawcy, zrewidowali mu kieszenie i... odebrali szablę.

Echo przemyskie donosi o fatalnym wypadku: Przed kilku dniami dwaj gospodarze z Krasic, Józef Popuszkiewicz i Michał Łazło, powracali z kościoła parafji Krasicy, a chcąc skrócić drogę na przewóz przez Korytniki, udali się na Nahućzany i prosili gospodarza Tomasza Pilińskiego, aby ich przewiózł. Ten zobowiązał się przewieźć ich na drugą stronę, lecz nie mając wioślarza, wziął kawałek koła, którym wiosłował. Na środku Sanu wymknął mu się w głębinę koło, skutkiem tego łódka się przechyliła i przewróciła; dwaj utonęli, sternik zaś i wiosłujący zostali uratowani.

Z Doliny donoszą nam, że dnia 3 b. m. wybuchł tam z niewiadomych dotąd przyczyn pożar, który pochłonął cztery domostwa, wraz z zabudowaniami gospodarskimi i tegoroczną kresencją.

W Tomaszowie, pow. kałuski, dnia 4 b. m. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła dla kolonii mazurskiej. Wobec bardzo licznej zebrano ludności miejscowej i okolicznej — i znacznego grona inteligencji, dokonano uroczystego aktu ks. kan. Korczyński z Wojniowa. Przerzany ten kapłan, wóz patrioty i prawdziwego przyjaciela ludu, niespożyty w pracy obywatelskiej oby przykładem swoim zachęcić mógł szerszy ogół i więcej znaleźć naśladowców.

W Szczyrczu biedna wieśniaczka, Anna Murzyn, powiła trojaczki. Dwoje żyje, trzecie zmarło. Matka liczy 44 lat, ojciec 40 lat.

Uroczyste otwarcie sądu powiatowego w Podołczyżkach odbyło się dnia 1-go listopada b. r.

W Firlejowie, pod Rohatynem, pożar zniszczył 5 zagrod włościańskich. Ogień trwał 12 godzin.

Kupiec z Rozwadowa, Lejzor Saphir, „urządźszy” bankrutstwo, chciał uciec do Ameryki. Przytrzymał go w Krakowie.

Rada m. r. zeszła na posiedzenie z dnia 28 z. m. uchwaliła oddać komitetowi budowy pomnika Kościuski plac w Ryńku i przyznąć się do budowy założeniem fundamentów pod pomnik kosztem 280 zł.

W Czerniowcach odbyło się walne do roczne zgromadzenie Tow. akademików polskich „Ognisko”. Liczy ono 20 członków czynnych. Prezesem stowarzyszenia został obrany p. Beill Mieczysław.

W Stanisławowie, dnia 10 listopada b. r., w sali teatralnej imienia Moniuszki, wystąpił z wierszami humorystycznym znany artysta p. Wojciech Wróblewski.

Faib myli się zawsze. Przepowiedział na pierwszą połowę bieżącego miesiąca obfite deszcze, a to pogodę mamy przesiłą — niby babskie lato. Nocą mroź, wprawdzie nie kawalerski jeszcze, lecz tylko chłopięcy, pobili dachy szronem i posrebrzyli trawę, za dnia zaś słońca jasne, jaskrawe świeci i grzeje potrosze, jak za najlepszych czasów, kiedy nasi pąjce śnuli się w powietrzu.

Od Szymona i Judy daremnie spodziewamy się śniegu i grudy — według wróżb gospodarskich i starych przepowiedni kalendarzowych, które wszystkie poczynają zawodzić na wzór wyroczni Faiba.

Otóż jest np. przypowieść, że jeżeli na Wszystkich Świętych „ziemia skrzepia, to będzie zima ciepła, a jak deszcz, to trzeba w piec wleść”. W tym roku w ten dzień właśnie było u nas i jedno i drugie pospół, rankiem można było mówić o „ziemi skrzepłej”, wieczorem czuło się deszcz kapiący za karki: trudno więc wróżyć jakie stąd wyciągać.

Ale za to nie można zaprzeczyć, iż w dzień Zaduszy była przynajmniej „częściowa” słońca, skutkiem której, jak chce kalendarz, powinniśmy mieć teraz psotę. Na przekór jednak wszystkim wróżbom słońce świeci nam radośnie, jakby przed adwentem pragnęło jeszcze się nieco poweselić — w myśl epigramu o listopadzie, że „co święto, co niedziela, brzęczy gdzieś wesoło”.

Zmarli w Lwowie: Dnia 4 listopada b. r.: Ks. Tabiński Longin, kapłan, 32 lat, gruźlica płuc. — Jorysz Zygmunt, dyktarz, 38 lat, gruźlica płuc. — Jaskłowski Karol, b. dyrektor banku, 60 lat, wada serca. — Tarnawska Marya, córka stróża, 8 lat, zapalenie płuc i nerek. — Illicki Franciszek, prebend. domu ubogich, 64 lat, udar mózgu. — Łamaszewska Walerya, córka lokaja, 2 lat, zapalenie płuc. — Halariewicz Michał, córka gajzelnika, 5 tyg., niezbyt jeli. — Jeden wypadek śmierci przedwcześnie urodzonego. — Razem 8 osób.

Zmarli: W Kołomyi, Paulina ze Springeów Salowa, b. właścicielka realności, lat 83.

W Warszawie, Franciszek Poterański, artysta muzyk, lat 66.

W Kijowie, Feliks Pietkiewicz, starszy brat Antoniego (Adama Plugę), autor kilku tomików poezji.

W Chicago, Władysław Smulski, redaktor i wydawca *Gazety Katolickiej*, w 61 r. życia. Zmarły urodził się w Gnieńkowie w W. Ks. Po znał się, w r. 1868 przybył do Chicago, gdzie w r. 1876 został redaktorem *Gazety Katolickiej*.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz pierwszy „Światowe kobiety”, komedia w 3 akt. P. Wolff.

Panią, która w dzień Wszystkich Świętych, wysiadając przed cmentarzem Łyczakowskim z tramwaju elektrycznego, podniosła zgubiony parasol i jego właścicielki szukała, uprasza się o odesłanie parasola do redakcji *Słowa polsk.*

Na szkołę ludową złożył w naszej administracji p. Hammer 5 zł.

Mianowania w sądownictwie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów dyktarzów sądowych: Leopolda Dombrowskiego w Przemyślu dla Sieniawy, Abrahama Knobla w Szczerczu dla Otyni, Maurycego Walersteina w Koszowie dla Tustego, Grzegorza Fedyszyna w Podbożu dla Drohobycza, Gabryela Waleryana Gilewicza w Starem mieście dla Starogrodu, Karola Huczyńskiego w Sanborze dla Łąki, Miłkoła Kadobiankiego w Żółkwi dla Otyni, Izidora Slepowna Łopatyskiego w Kulikowie dla Mostów, Franciszka Wielgusińskiego w Zbarzu dla Zbaraza, Michała Łąkę w Delatynie dla Sototwiny, Jana Zygmunta Bieleckiego w Potoku Złotym dla Tyśmienicy, Kazimierza Łódla we Lwowie dla Sokala, Władysława Musiała w Pruchniku dla Dubickiego, Józefa Bochyńskiego w Złoczowie dla Bolechowa, Franciszka Wojtowicza w Sanoku dla Lutowskiego, Maryana Hipolita Stawieńskiego we Lwowie dla Mostów, Emilia Engla w Przemyślu dla Sądowej Wiszni, Karola Chomiaka w Dobromilu dla Turki, Tadeusza Kluczyckiego w Rożniatowie dla Rożniatowa, Feliksa Małeckiego we Lwowie dla Bórkki, Pawła Wnuka we Lwowie dla Stanisławowa, Zygmunta Zablockiego w Nadwórnej dla Nadwórnej, Jana Boka we Lwowie dla Niemirowa, Adama Karola Knubickiego w Przemyślu dla Dobromila, Karola Zielńskiego w Radziechowie dla Radziechowa, Stanisława Weinara w Przemyślu dla Birczy, Jana Schneidra w Zaleszczykach dla Tustego, Józefa Kistera w Mościskach dla Mościsk, Rudolfa Lewickiego w Kolomyi dla Peczyznicy, Mikołaja Ostrożyńskiego w Tarnopolu dla Trembowli, Stanisława Bieleckiego we Lwowie dla Birczy, Władysława Nowaka w Skolem dla Skolego, Leopolda Kopyńskiego we Lwowie dla Husiatyna, Jana Czabana w Sokalu dla Grymalowa, Władysława Zygmunta Polańskiego we Lwowie dla Drohobycza, Franciszka Łaciaka w Szczercu dla Doliny, Bazylego Filipowicza w Przemyślu dla Rudek, Wiktora Słyszka we Lwowie dla Mościsk, Stanisława Wojciecha Cyrańskiego we Lwowie dla Starogrodu, Winc. Malinowskiego we Lwowie dla Janowa, Aleksandra Gałana w Jaworowie dla Dynowa, Karola Józefa Baczyskiego we Lwowie dla Mikołajowa, Józefa Kruczkowskiego w Przemyślanach dla Doliny, Tadeusza Dworskiego we Lwowie dla Glinian, Maurycego Jana Marescha we Lwowie dla Brodów, Sabina Świechowskiego w Kamionce dla Kamionki, Jana Sackowskiego w Kałuszu dla Obertyna, kalkulatora rachunkowego przy namiestnictwie we Lwowie Jana Franciszka Wiesnera dla Rohatyna, dyktarza adwokackiego Jana Bieszczańskiego w Tarnopolu dla Kopecznicy, dyktarza notariusza w Śniatynie Władysława Kozłowskiego dla Rawy, praktykanta rachunkowego krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie Jana Kałyna dla Halicza, praktykanta kolejowego Kazimierza Georga w Brodach dla Łąki, Józefa Mayera agenta policyjnego we Lwowie dla Buczacza, Ferdynanda Greenfielda węgimistrza w Brzeżanach dla Podhajec, Antoniego Terleckiego funkcyjarsza kasy chorych w Przemyślu dla Hordenki, Józefa Wrzaka wóznego sądowego w Skali dla Lutowskiego, Szymona Radziejewicza w Winnickiego wóznego sądowego w Kopecznicy dla Kosowa, Kajetana Holubasa wóznego pocztowego we Lwowie dla Śniatyna, Dyonizego Zarzyckiego lustratora Rady powiatowej w Tarnopolu dla Turki, Bolesława Aleksandra Sas Wistockiego sekretarza gminnego w Tartakowie dla Skalaty, Onufrego Hołujaka słuchacza praw i dyktarza skarbowej Dyrekcji we Lwowie dla Podwołoczysk, Jana Towarnickiego słuchacza praw i dyktarza dyrekcji skarbu we Lwowie dla Medenicy, Bolesława Albinowskiego słuchacza praw we Lwowie dla Sądowej Wiszni, Eugeniusza Czackowskiego słuchacza praw we Lwowie dla Złoczowa, Witolda Ostrowskiego słuchacza praw i funkcyjarsza w Zakładzie im. Ossolińskich we Lwowie dla Tarnopola, Bolesława Tadeusza Dandę słuchacza praw i dyktarza magistratu we Lwowie dla Oleksa, tudzież kancelistów urzędu ksiąg gruntowych we Lwowie Ludwika Fieberta i Dominika Gollę obywateli dla Lwowa.

Pierwszy prezydent najwyższego trybunału, kasacyjnego powierzył miejsce sekretarza rady — adjuktą przy tymże trybunale Antoniemu Hubowi, zastępcy starszego prokuratora we Lwowie.

Z teatru.

Stanisław Moniuszko pozostawił jednoaktówkę około ośmiu, jednakże amatorów trzeba dopiero, aby je wygrzebywali, bo teatr trzyma się od nich z daleka. Twierdzi się, iż to rzeczy przestarzałe, naiwne etc., i odmawia się im miejsca na scenie. Tymczasem ukazuje się nowość przywieziona z Warszawy i już zagadka rozwiązana. Operetka nasza zajęta wystawieniem „Werbowników” — nie ma czasu dla drobnotek Moniuszki. Naturalnie, holdujmy nowym prądom!

Zasada ta byłaby bardzo piękna, gdyby nowość, jaką wczoraj na naszej scenie usłyszeliśmy, mogła choć w setnej części mierzyć się z najszlachetniejszą bodaj pracą, jaką kiedykolwiek napisał Moniuszko. Tymczasem znajdujemy tu naiwność godną chyba tej epoki, w której opera w kolebce się znajdowała, brak pomysłów jednostajności rytmu i harmonii, zdawkowa słodczy przerywana od czasu do czasu chromatycznymi figurkami manifestującymi „styl nowoczesny”, pływającymi (według ulubionego określenia jednego z naszych muzyków) jak ziarnka pieprzu na wodzie. Tej wody jakże tu dużo!

Oto obraz muzyki „Werbowników” opery Jakesha w dwóch aktach, przedstawionej wczoraj. Ale „Werbownicy” posiadają oczywiście i libretto. Powinno ono być bardzo dobre, bo niejednokrotnie czyniono już uwagę, iż „Haus Jurga” (którego na „Werbowników” przerobił znany skądinąd i ceniony poeta warszawski Or-tot) to wyborny dramat na libretto operowe. Tymczasem i tu oczekiwania nas zawiodły. Libretto się nieudło, a zwłaszcza wskutek zmiany etnograficznej ogromnie straciło. Powstał taki jakiś dziwny, nienaturalny stosunek między osobami działającymi a w szczególności między realistycznie rudy i brudnym parobkiem a panienką pełną elegancji i wdzięku, że można by wzięć za jakiś wybrzyk psychopaty nowoczesnej, gdyby nie było jedynie tylko — naiwnością.

Wykonanie tej nieszczęśliwej opery było lepsze niż zasłużyła na to. Panie Bohusówna i Skalska, pp. Malawski, Bogucki, Kiczma, Polarski i inni, oraz p. Stomkowski jako kapelmistrz, zadawali sobie więcej trudów, niż było warto. To samo można powiedzieć o chórze i o tańcach, które o mało nie zostały powtórzone, gdyż były bez zaprzeczenia najbardziej zajmującą częścią „opery”.

O wiele szczęśliwszym niż koniec przedstawienia wczorajszego, był jego początek. Śpiewała pani Floriani-Zbierchowska sopranistka koloratura dwie arje, jedną z „Traviaty” a drugą z „Lucyi” i wykazała wielki zasób zdolności do koloratury, głos gładki i podatny, wykształcony do znacznej biegłości. Gdyby przy tych zaletach pani Floriani miała była przyswoić sobie więcej ekspresji artystycznej; gdyby w jej całym kierunku śpiewackim, miał być dobry smak coś więcej do powiedzenia; gdyby się było znalazło więcej wyższych aspiracji a mniej szablony i rutyny zaczerpniętych ze scen włoskich, które jak wiadomo nie wszystkie celują wytwornością i szlachetnością — to dla pani Floriani mielibyśmy słowa, jeżeli nie zachwytu i entuzjazmu, to szczerę pochwały. Wrażenie jednak ogólne psuje p. Floriani, tak grą i mimiką ruchliwą, ale nieładną, jak i rozmaitymi efektami śpiewu. Bo też są one w dziedzinie estetyki tak samo fałszywą nutą, jak zawysoki lub niedociągnięty dźwięk w dziedzinie intonacji. Pani Floriani, od czasu gdy ją ostatni raz słyszeliśmy, zrobiła wielkie postępy — głos nawet dawniej ostrzy, dziś przybrał miększą, łagodniejszą barwę; nie chcemy więc twierdzić, iż nieemożliwymi są jeszcze dalsze postępy. Ale, aby je uzyskać trzeba stanowczo zerwać z tym stylem przeciętnie włoskim a postawić sobie cel wyższy — szlachetniejszy.

St. Niewiadomski.

Z sali sądowej.

Lwów, 5 listopada.

Wyrok w sprawie Bałanducha.

Wczoraj już po godz. ósmej wieczorem zapadł wyrok w sprawie Fedka Bałanducha, oskarżonego o morderstwo. Po wyczerpującej obronie dra Sumpersa, przysięgli żądali zmiany pytań i uznali Bałanduchę winnym nie morderstwa, ale zabójstwa. Bałanduch został skazany na ośm lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą.

Rada państwa.

(Telegr. „St. polsk.”).

Wiedeń 5 listopada. (Z Izby poselskiej). W uzupełnieniu sprawozdania z nocnego posiedzenia następujące szczegóły: Prade skończył mowę swoją o godzinie szóstej. Wśród gładu wykrzyków padły słowa profesora Kaisera: „Czyżnie pana, panie prezydencie, odpowiedziałym za krew, która się poleje. Pan jednak wychowujesz rewolucję!”

Schoenerer: Nie będziemy obchodzie jubileusz cesarskiego!

Lueger: Jesteś pan łajdakiem! Mowa Luegera i oświadczenia Engla wywołały najkorzystniejsze wrażenie.

Przykra scena rozegrała się między Sapieha a profesorem kluczem. Kluczer biorąc asumpt z okoliczności, że Sapieha usiadł przypadkiem, w czasie mowy Luegera, na ławce Wolfa, nazwał go jego przyjacielem. Sapieha mierzyl ostro tak długo kluciera wzrokiem, dopokąd nie zmusił go do ustąpienia.

Wiedeń, 5 listopada (godzina 10). Pro wizoryum ugodowe przekazano komisji budżetowej. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 5 listopada. (Z Izby poselskiej). Izba poselska odrzucała wniosek Grossa, natomiast ogromną większością przyjęła wniosek Jędrzejowicza w sprawie przekazania prowizoryum budżetowego, komisji budżetowej. Po całym szeregu faktycznych sprostowań i pytań pod adresem prezyjum, zamknięto posiedzenie o 10 przed południem. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Posel Berks interpelował rząd, czy gotów jest poprzeć działanie, zmierzające do zapobieżenia spadkowi cen srebra i czy w tej sprawie nawiązał rokowania z Węgrami.

Wiedeń 5 listopada. *N. fr. Presse* oświadcza, że zajęcia na ostatnim posiedzeniu Izby poselskiej były obrachunkiem pomiędzy dwoma antysemitkami kierunkami. Był to zarzaw obrachunek z partiami prawicy, które oklaskami zachęcały Luegera do ataków na niemiecką lewicę. Sprawy skandalu ponoszą też winę. Nie było to posiedzenie, — lecz formalna wścieklizna. Na krześle prezydenta siedział starzec, — ale przewodniczącego a prawdę nie było.

Mowa Luegera nosiła tylko pozory gwałtowności przeciw Węgrom i groźby zaniechania przyjaznych usług względem Badeniego. Towarzyszące mowie Luegera oklaski, rubry wrażeń, że mowa była zamówiona, aby chrześcijańsko-socjalnych przeciwników do obozu prawicy jako stronnictwo rządowe.

Neues Wiener Tagblatt donosi, że pogłoski o natychmiastowym odcrocinie Rady państwa są bezzasadne. Rząd pragnie odcroczyć prowizoryum ugodowe na drodze parlamentarnej do skutku.

Telegramy „Słowa polskiego”.

Wiedeń, 5 listopada. *Arbeiter Ztg* napada na administrację krakowskiego Towar. wzaj. ubezpieczeń i pyta, co zrodziło w tym wypadku kontrola państwowa? Badeniemu, bliskiemu krewnemu defraudanta, Badeniemu, który zaliczał Kieszekowskiego do swych gości weselnych — trudno będzie na to odpowiedzieć.

Berlin 5. listopada. Prof. Virchow który dzisiaj obchodzi 50 rocznicę zdania egzaminu doktorskiego, wczoraj podczas prelekcji nagle zasnął; głos jego podczas przemówienia stał coraz to więcej — znać było, że prelegent walczy przeciwko nieudolności; ale mimo wysileni Virchow musiał przerwać prelekcję i opuścić salę. Zażenawszy do domu, przyszedł niebawem do siebie i mógł udzielić odwiedzającym go objaśnień.

co do niedomagania swego. Syn jego, prof. Hans Virchow, przywołany, polecił mu spokojnie zasnąć. Wolno się spodziewać, że 76 letni uczonec, który dotychczas wzbudzał podziw swą rzekomością, zdyska niebawem dawne swe siły.

Berlin, 5 listopada. Ernest Wildebruch, jen. Gotz, Mommsen, prof. Wagner i pos. Hasse wydali ośweż, wywołując Berlińczyków, by nie szczędili objawów sympatii niemieckim postom z Austrii.

Hamburg, 5 listopada. Bismarkowskie *Hamb. Nachr.* wyrażają opinię, iż najwyższy czas, wystąpić przeciwko ustawicznemu wdawaniu się Niemców w sprawy wewnętrzne Austrii. — Cożyby Prusy uczyniły — pisze *Hamb. Nachr.*, gdyby ze strony austriackiej starano się w ten sposób wspomagać dążenia „pruskich Polaków”, jak to czyni niemiecka „obstruktura” w austriackiej Radzie państwa? W końcu pismo to zaznacza adnotację Bismarka wypowiedzianą z powodu przyjęcia, jakiego Niemcy austriacyc doznali w roku 1895.

Paryż, 5 listopada. W kuloarach Izby deputowanych i senatu dyskusja toczy się wyłącznie o sprawie rehabilitacji kapitana Dreyfusa. Sądząc z tego, co głoszą w miarodawczych sferach, nie ma co marzyć o rewizji procesu.

W Izbie dotychczas nie zainteresowano rządu w tej kwestii.

Jeden z radykalnych postów oświadczył, że interpelacja pragną ci jedynie, którzy pragną rewizji procesu. — Opowiadają tu, że Faure nie zachowuje się objętnie względem akcji senatora Scheurera-Kestnera, a wskutek tego rząd niebawem w Izbie deputowanych znajdzie sposobność udzielenia pustom objaśnien, które opierać się będą na wyniku badań aktów, przełożonych przez Scheurera-Kestnera. Krząta także pogłoska — charakterystyczna — że Scheurer-Kestner ma zamiar złożyć godność wiceprezydenta senatu.

Rzym, 5 listopada. Minister spraw zagranicznych, Visconti Venosta wyjechał wczoraj wieczorem do Mediolanu, dokąd dzisiaj uda się także prezydent ministrów Rudini, który razem z ambasadorem Nigra przyjmować będzie hr. Gołuchowskiego. W niedzielną rano para królewska udzieli w Monza audiencji hr. Gołuchowskiemu, który tam zabawi, jako gość króla włoskiego.

Budapeszt, 5 listopada. Stan zasiewów: Zasiewy jesienne ukończone; wszędzie zadawalniające; miejscami tylko zaszyły szkody wskutek owadów i myszy.

Kurs lwowski.

Lwów 5 listopada.

	placę:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127 ⁵⁰	128 ¹⁰
Za 100 marek	58 ⁵⁰	58 ⁸⁰
20-frankówka	9.50	9.62

Odpowiedzialny Redaktor:

Stanisław Kossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 4 listopada:

K. hr. Romer z Brzuchowic. — Ks. K. Kiebiński ze Swierż. — Dr. A. Osternann ze Stanisławowa. — D. Hirschhorn z Dziurny. — K. Weydlich z Podola row. — K. Riedl z Brodów. — K. L. Rosenmann z Czerniowiec. — T. Kossakowski, z Zakopanego. — J. Gizowski z Mokrzan. — W. Posturski z żoną ze Lwowa. — A. Krausz z Pragi. — L. Adler z Tarnopola. — R. Swożil z Brodów. — M. Kopyciński z Budzanowa. — O. Taussig z Wiednia. — N. Feigenbaum z Wiednia. — A. Wechsler z Wiednia.

Hotel francuski

Lwów — plac Maryacki

W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Prokacz).

Przyjechali dnia 4 listopada:

P. Czaciński z Cieszyńska. — A. Krokowski z Jagielnicy. — Z. Stojowski ze Stanisławowa. — J. Grünwald z Władysława. — A. Fischler z Budapesztu. — Z. Stolecki z Krakowa. — W. Niedzwiedzki z Wankowic. — D. Fleischer, K. Perger, S. Schlosser, Z. Frankl, E. Jakobowicz, B. Joki, K. Tuma, B. Lipka z Wiednia. — Z. Yonga z Lipowic. — A. Kozłowski z Lipy. — F. Skarzynska z Szwajkara. — A. Goranowski z Bukaresztu. — A. Roger z Budapesztu. — R. Abgarowicz z Bratysławy. — E. Majewska z Krol. polsk. — F. Kłodzianowska z Paryża.

42) J. HAWTHORNE.

TRAGICZNA Tajemnica.

Powieść przełożona z angielskiego.
(Ciąg dalszy).

Drugi, chłopak wysoki i niezgrabny, z czerwono, popielatą twarzą z wyrazem dobroduszości i z głupowatym uśmiechem na szerokości ustach, ubrany był w gruby, wyszarzany surdut, szeroką szycę miał owiniętą wełnianym szalem, a ręce ukryte w parze ogromnych, niewypowiedzianie brudnych rękawic w rodzaju tych, jakie bywają używane przy powożeniu.

Ten ostatni jegomość wyglądał zupełnie na woznicę dorożkarskiego — i w istocie był nim nie kto inny, jak dawniejszy nasz znajomy Mc. Bride.

— A teraz uwaga — ozwał się towarzysz Mc. Bridego — otworz pan szeroko oczy i staraj się odszukać go koniecznie w tłumie. Czy jesteś pan całkiem pewny, że widziałeś go wchodzącego?

— Ależ niezawodnie — odpowiedział woznica z widocznym głębokim przekonaniem — po-

znałem go zaraz na pierwsze wejrzenie. Był to on we własnej osobie — jego wzrost, postawa, siwa broda — wszystko zgadza się na jotę. Mógłbym przysiąc, że to jest ten sam jegomość, z którym jechałem owej pamiętnej nocy, w niedzielę, przed Nowym Rokiem.

— Czy widziałeś pan jego twarz? Wszakże był w masce?

— Istotnie; ale to było tak: Stałem właśnie na schodach i chowałem do kieszeni monety za mój kurs, gdy w tem tuż przedemną zatrzymuje się kabriolet i wysiada z niego jakieś panisko. Wydało mi się, tak z samych ruchów sądząc, że ja tego jegomości muszę skądś znać, zaczynam więc z prostej ciekawości przyglądać się mu bliżej. Miał na twarzy domino, pamiętam doskonale, barwy czerwonej — lecz gdy wyciągnął sakiewkę i począł w niej szukać dolara, widocznie maska przeszkadzała mu w tem, uniósł ją bowiem w górę. Wówczas to zobaczyłem jego twarz i dałbym sobie szczerze uciąć, że to nie kto inny, jeno mój znajomy z dwudziestej szóstej ulicy. O, poznam ja tego ptaszka niewątpliwie.

— To prawdziwie szczęśliwy traf, że ja właśnie nadszedłem na to — mruknął do siebie mężczyzna w czarnym dominie. — Zdaje mi się, że nareszcie zaczynam dobiegać do ce-

lu. A więc, powiadasz pan, że owej kobiety z nim nie było.

— Nie, proszę pana, a przynajmniej nie przyjechała razem z nim w kabrioletcie. Być może, iż dopiero tutaj spotkają się. Ale ja przypuszczam, że i ją potrafiłbym poznać, bodaj z kształtów.

— Ciekawa rzecz, czego on tutaj może szukać — szeptał dalej towarzysz Mc. Bridego. — Jeżeli moje zbieżności dziś nie zawiodzie, zrobię ważne odkrycie. Czy jeszcze nie widzisz go pan?

— Ależ kiedy ho tutaj wydaje się chwilami człowiekowi tak, jakby był nieco zaproszony i chciał wszystkie gwiazdy na niebie policzyć — odpisał Mc. Bride, szeroko otwierając oczy. — Gdyby ci wszyscy tam na dole stanęli raz spokojnie, może udałoby mi się przedrzeć — lecz dopóki ten tłum ustawicznie rusza się i miesza ze sobą, wszelkie moje wysiłki będą nadaremne. Ależ tu można oślepnąć...

— A więc zejdźmy z powrotem na dół, może natknijemy się gdzie na niego przypadkowo. A wreszcie będziemy go czekać przy wyjściu, tam nie może nam wymknąć się. Wstąpi szybko i wyszli na korytarz.

Kobieta w niebieskim dominie odpróżowała ich wzrokiem, poczem, widocznie

wzbudzona do głębi, chwyciła ramię swej towarzyski.

— Elizo — odezwała się półgłosem — głos tego dorożkarskiego wyjeżdża mi się znajomy. Tak jest, nie ludeż się! Wszak on mówił o nocy niedzielnej przed Nowym Rokiem?

— Tak jest, wspominał, że z kimś jechał owej nocy. Ale coż to ma do rzeczy?

— Mon Dieu, wiesz przecie, że to była noc, w której ja i mój mąż... Wracaliśmy natychmiast do domu. Jeżeli to on istotnie, w takim razie jestem zgubiona.

— Ale coż znowu, madame? Ja pani doprawdy nie rozumiem.

— To jest całkiem jasne, wytłumaczę ci w kilku słowach. Powiedział przecie, że widział dzisiejszego wieczora tu na schodach mężczyznę, z którym jechał owej nocy. A więc mój mąż musi tu być w tej chwili, prawdopodobnie dowiedział się, gdzie ja jestem i szuka mnie. Nie mamy ani chwili czasu do stracenia, wracajmy czempredzej, zanim nas odkryje.

Mówiła to prawie z łkaniem, a ciałem jej całem wstrząsał przetym nerwowy dreszcz.

— Ależ, madame — zaczęła znowu uspokajać ją Eliza — pani myśli się niezawodnie. A nawet gdyby istotnie mąż pani znajdował się tutaj, to i tak nie mogłby pani poznać. A mamy przecież wszelkie podstawy do są-

żenia, że jest ztąd w tej chwili oddalony o przeszło sto mil. Co zaś tyczy się dorożkarza, to oni wszyscy są do siebie podobni. Pomyśl pani tylko, ilu to wozniców dorożkarskich mogło powozić na ulicach Nowego Yorku owej nocy niedzielnej przed Nowym Rokiem! Jest to wprost niepodobne do wiary, aby właśnie ten z panstwem jechał. Ale niechże pani tam spojrzę — zawołała nagle, wskazując nieznacznie na salę. — Nie, tam pod wielką chorągwią, w kącie. Oto nasz nieznanomy — biały zawoj, niebieska gwiazda, próżna klatka na płaki w rękę — wszystko tak, jak było opisane w liście. Skoro już pani wzięłaś się na tyle, to przecież w ostatniej chwili nie zechcesz wszystkiego poniechać dla jakiejś błahostki. A zresztą wszak to ja mam z nim mówić, nie pani, więc bezpośrednio pani nie będziesz na nie narażona.

— Niech więc będzie — odrzekło niebieskie domino. — Stało się bardzo dobrze, żeśmy tak umówiły się. Bądź ja w tej chwili nie byłabym zdolną rozmyśleć się z nikim. Drzę na całym ciele, nogi chwieją się pod mną. Podziwiam cię, Elizo, że ty potrafiłaś zachować tak zimną krew. Nie widziałam cię jeszcze taką.

(C. d. n.)

ORIENTALINA, puder w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł

Balsam de Mecca
znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ
Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11.
KRAKÓW: Szkiełnice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Bawelna, kordonki, kanwy, juty, jawy i congres, filofloss, filozet i złoto do prania poleca najtaniej **Jan Dziewoński** Magazyn drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als. Przedsiębiorstwo komisów i spedycji. Lwów, pl. Halicki 1. 3.

Transporta mebli w wyścielanych wozach zamkniętych nie wymagających opakowania. Przeprowadzania w miejscu. Opakowanie mebli szkła i porcelany. **Spedycja na kolej i z kolei** dwa razy dziennie. Ceny możliwie najniższe.

AMATOROM herbat rosyjskich poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt. Cennik gratis.

DROGUERYA Skład farb i lakierów **STANISŁAWA Lipnickiego** we Lwowie ul. Karola Ludwika, Grand-Hotel poleca: **Nowość!!!** Przeciw wypadaniu włosów **WODA** kadownicza i niezawodnie działająca. Wate Brunsa oczyszczona. Worki gumowe na łód. Trucizną na myszy i szczury. Hegary kompletne, Aparaty inhalacyjne. **FLUID** proszek i wszelkie wyroby aptekarskie. **Kwizdy** w Korneuburgu. **Wateczki elastyczne** do zaopatrywania drzwi i okien na zimę. **Syndeticon** i Gumą do nalepienia wateczków. **KITIGIPS** Masę francuską i woskową. Wosk pszczelny. **Szczotki i penszle** Rogożki i chodniki kokosowe i z Linoleum. **Ceraty** na stoty i meble. **Pasy skórzan**e i gurtki konopne do maszyn. **Rzemyki** do szycia pasów. **Oliwy, Olejarki i Knoty** Świece stołowe, kręcone do kandelabrow. **KAGANKI** na dnie zaduszone.

Resztki i wysortowane towary sprzedaje po cenach bajecznie tanich we Filji obok mego magazynu we Lwowie, — plac Halicki 1. 2. **A. Krzysztofowicz.**

Homeopatia. Zwolennikom tej metody kuracji, poleca się doświadczony w tym zawodzie Dr. m. d. pod adresem: „Homeopatia“ Kołtář 6, 1. piętro. Także w chorobach dzieci jedyny sposób leczenia.

Wydzierżawienia staw około 550 morgów obszaru, 15 minut od kolei, spust 3 letni w jesieni 1899 r. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Otyłowicz, p. Chodorow.

M. S. ERKA FILIPINA ROGALSKA porwiciła z zagranicy. Rynek 1. 37.

Interesujące fotografie i książki, same 60 różnych wzorów z r. 1. Obszerne katalogi 30 ct. Za nadesłaniem należytności w markach poczt. wysła **James Rolier**, Turin, (Italia) Via Degli Stampatori 9.

Buty do polowania, berlasze własnego wyrobu, kalosze petersburskie, czapki krymskie poleca najtaniej **fabryka kapeluszy Antoni Kafka** (przełtem A. Kołozubski), Lwów ulica Halicka 4, obok katedry.

Familijna najlepsza HERBATA 1+0 i 2+0, poleca wyjątkowo skład **Herbat A. Singer**, Lwów, Skrzyszka.

Centralne biuro pośrednictwa pani Budyńskiej we Lwowie. Rynek, dom Androloga, poleca nauczycielki, kony niemieckie, zarządczyni i wszelkiego rodzaju doborową służbę.

Drukarnia Kazimierza Wiesnera Lwów ul. Akademicka 1. 16, wykonuje wszelkie roboty drukarskie, starannie szybko i po cenach nader umiarkowanych.

Jagiellońska 12, na I. i. piętrze pokój i kuchnia. Na II. p. pokój kawalerski z usługą i posiedzi zaraz do wynajęcia.

4, 5, 6, 7 pokojowe mieszkania 2 pokoje kawalerskie, wodociąg i wszelkie wygody. — Do najęcia raz ul. Badenich, naprzeciw IV. gimnazjum.

Najmocniejsze kaftanicy kosztuje syst. prof. Jägera sztuka od 54 ct., 62, 75, 95, 110, 145 do 320 poleca **Maks Mühlfeld**, Lwów Rynek 1. 37.

Maksysowie masażurzy i hydroterapii polecają się, że mieszka ul. Sobieskiego 12.

MAJATEK ziemski, 2300 morgów obszaru, 1.000 dołowego lasu, 1300 j. i pola, położony przy gościńcu jest do nabycia. — Zapytania posyłać Z. Z. III, poste-restante, Lwów. — Poślednio wystrzeżenie.

Józefa Kiebel Lwów, Halicka 1. 1. poleca ciepłe płaszczyki na zimę dla panienek, chłopów i dzieci po najtańszych cenach.

Mieszkania składające się z siedmiu i sześciu pokoi, na drugim, pierwszym piętrze lub w parterze, przy ul. Mickiewicza 1. 26 naprzeciw ogrodu miejskiego, od 1 listopada do najęcia. Bliższe wiadomości w tejże kamienicy u właściciela na drugim piętrze.

Do polowania. Oryginalne styryjskie i angielskie ubrania, kurtki, futerka, płaszcze, kamizelki z rękawami szwedzkie i wełniane, kapelusze Pichlera i lodenowe od zł. 2—. Pończochy, sznuce, kamizelki, buki, muftki i czapki. Jakoteż ogrzewacze (piecyki) kieszonkowe poleca w największym wyborze **Magazyn a la ville de Paris Gabryel Stark** Lwów pl. Maryacki 1. 11.

FABRYKA cukrów deserowych i herbatników prowadzona na sposób warszawski **Jana Höflingera** przedtem Alojzy Horwath Lwów, ulica Teatralna 1. 8 (plac św. Ducha) poleca:

- 1/2 kilo najwyborniejszych cukrów deserowych 1—
- 1/2 kilo pomadek zwykłych, smaki owocowe —80
- 1/2 kilo czekoladek nadzwyczajnych z karmelami 120
- 1/2 kilo owoców w kandzowanych (jak francuskie) 120
- 1/2 kilo pieczywa (Herbatników) warszawskich —80
- 1/2 kilo karmelków nadzwyczajnych —50

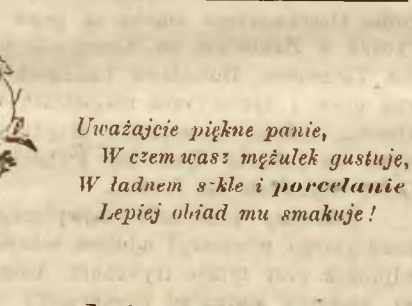
Za opakowanie i pudełka kartonowe nie się nie liczy. Wyroby zawsze świeże i w wielkim wyborze.



Wielki wybór gustownych i tanich serwisów obładowanych porcelanowych w rozmaitych najnowszymi fasonach i różnokolorowych dekoracjach kwiatowych lub arabeskowych. Kalkaset odmian zawsze na składzie, na każdą cenę! n. p. komplet na 12 osób złr. 21'70, 22—, 23—, 24'30, 26'80, 27'30, 28—, 29'50, następnie w ozdobięszych fasonach lub subszej dekoracji złr. 31'50, 32—, 33—, 34'30, 35—, 36—, 38'50, 39—, dalej bogato ozdobione złr. 42—, 44—, 46'25, 47—, 48'50, 50'80 i wyżej aż do złr. 106'50. Porcelana wszędzie jednaka w doskonałym gatunku i z najlepszych fabryk, — a różnicę w cenie stanowi tylko kosztowniejszy fason lub ozdobięsza dekoracja. Wybiórów czyli t. zw. „auszusueh“ nie prowadzę wcale, lecz tylko gatunek doborowy i wykonanie trwałe i solidne. **Uzupełnienia** zawsze można u mnie dokupić pojedynczemi sztukami, choćby po latach kilkunastu. **Wzorów** na prowincję nie wysyłam, a za pakowanie nie nie liczę tylko własny koszt paki. Opakowanie staranne i fachowe, jednak za szkody w transporcie nie odpowiadam. **Ceny stałe i dla wszystkich jednakie!** bez targu i żadnego opustu. **W regule** sprzedaję tylko za gotówkę, a na prowincję za pobraniem. Wyjątkowo udzielam kredyt za poprzednią umową i podpisaniem rewersu. **Zakupując towary** we fabrykach wprost z pierwszej ręki w wielkich ilościach i za gotówkę, a nie opłacając czynszu, gdyż magazyny mam we własnej kamienicy, mogę sprzedawać po cenach bardzo tanich **KAZIMIERZ LEWICKI, Lwów** ul. Trybunalska (obok Rynku) główny skład dla Galicyi porcelany, szkła, ch. srebra, herbaty, koniaku, sennowarów i przyborów gospodarskich.

Założony w r. 1855. **Tadeusz Miłaszewski** zegarmistrz Lwów, ul. Akademicka 1. 3 poleca swój **Skład zegarków** kieszonkowych i stołowych, ścienne i podręcznych. Każda sprzedaż i naprawad gwarancją.

Dla zarządców dóbr. Oliwy do maszyn **Tovota**, tłuszcz do maszyn **Smarwidło** do osi **Wazelinę do skór** **Pasy do maszyn** **Gurty do maszyn** **Rzemyki do szycia pasów** **Srubby i nity do pasów** **Oliwiarki do maszyn** **Latarnie stajenne** na oliwę i naftę polecają po cenach najniższych **Friedrich i Beacock** Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 obok cukierni W-go Grossa.



Własnego wyrobu najlepszą **Masę woskową** na podłogi i prawdziwą **Masę francuską** na posadzki poleca **Alojzy Hübner** Lwów Rynek 38.

Zaproszenie. Nie ogłaszam wysprzedaży, bo nie zamierzam handlu swój zwinąć, nie mam też do pozbycia wysortowanych towarów, lecz przeciwnie sprowadzam ciągle i mam na składzie najnowsze i najmodniejsze dywany, chodniki, portyery, kapy, materye wełniane na suknie damskie, flanelki, barchany białe i kolorowe, szifony, szirtingi i bieliznę stołową, które sprzedaję po najniższych cenach. Upraszam więc Szanowną Publiczność, by przed zakupnem towarów „wysortowanych“ lub towarów „na wysprzedaży“ raczyła się wprost pofatygować do mego Magazynu, gdzie się przekonają, że można nabyć towary najmodniejsze taniej, niż w innych lokalach towary wysortowane. Z poważaniem **Ignacy Fried** Lwów ul. Halicka 1. 13.

56 lat istniejący handel towarów wełnianych pod firmą **Jan Wallach i Syn** Lwów, Rynek 33 poleca na I-szem piętrze salon mód damskich.

Własnego wyrobu najlepszą **Masę woskową** na podłogi i prawdziwą **Masę francuską** na posadzki poleca **Alojzy Hübner** Lwów Rynek 38.

Zaproszenie. Nie ogłaszam wysprzedaży, bo nie zamierzam handlu swój zwinąć, nie mam też do pozbycia wysortowanych towarów, lecz przeciwnie sprowadzam ciągle i mam na składzie najnowsze i najmodniejsze dywany, chodniki, portyery, kapy, materye wełniane na suknie damskie, flanelki, barchany białe i kolorowe, szifony, szirtingi i bieliznę stołową, które sprzedaję po najniższych cenach. Upraszam więc Szanowną Publiczność, by przed zakupnem towarów „wysortowanych“ lub towarów „na wysprzedaży“ raczyła się wprost pofatygować do mego Magazynu, gdzie się przekonają, że można nabyć towary najmodniejsze taniej, niż w innych lokalach towary wysortowane. Z poważaniem **Ignacy Fried** Lwów ul. Halicka 1. 13.

Do sprzedania handel korzenny w Gródku koło Lwowa, należący do masy konkursowej S. p. **ANDRZEJA LIPUSA** Dobrze renomowany obficie zaopatrzony w towary i napoje. Bliższa wiadomość u zarządcy masy konkursowej adwokata dr. Longina Ozarkiewicza w Gródku lub we Lwowie u firmy Zygmunt Kulka i Syn ul. Kołtář 1. 7.

Wielki magazyn M. Iscovitscha Bracia we Lwowie pl. Halicki 1. 2 (naprzeciw Banku hipotecznego) poleca na sezon obecny **Palta zimowe** ... od 12 zł. **Ubrania marynarkowe** ... 12 „ **Płaszcze dla P. Studentów** ... 12 „ **Wszystko z czystej wełny.**

Wielki magazyn M. Iscovitscha Bracia we Lwowie pl. Halicki 1. 2 (naprzeciw Banku hipotecznego) poleca na sezon obecny **Ubrania żakietowe** ... od 17 zł. **„salonowe** ... 24 „ **„frakowe** ... 25 „ **Wszystko z czystej wełny.**

Galic. akcyjne Towarzystwo handlowe Lwów, ul. Jagiellońska 1. 3 II-piętro poleca najlepszy **węgiel salonowy** z podstawą do domów w workach plombowanych po 50 klg. dla fabryk, gorzeln, kopalń itd. wszelkie używane marki w całych wagonach do wszystkich stacyj kolejowych.

Magazyn i pracownia futer Feliksa i Juliana Lubelskich we Lwowie, ulica Watoła 1. 3 polecają na sezon zimowy wszelkie możliwe gatunki futer w skórach, gotowe futra i wszelkie inne artykuły w zakres kuśnierswa wchodzące, podług najnowszych fasonów, oraz przyjmują pokrycia i przerabiania na nowe fasony, licząc po najniższych cenach. — Cenniki na żądanie franco.

Osoby chcące złożyć sobie za życia kapitał, lub pozostawić po najdłuższym przeżyciu swojej rodzinie zaopatrzenie, nareszcie każdy, kto dba o dobro swojej żony, dzieci i rodziny, powinien się ubezpieczyć w największej i najbogatszej **ASEKURACYI ŻYCIOWEJ „The Star“ w Londynie** założonej w roku 1813. Pewność największa! Premie najniższe! Dywidenda bardzo znaczna, wypłacana co pięć lat! Przez pierwszych pięć lat można płacić tylko połowę wkładek. — Ubezpieczając 10 000 złr. na dożycie, wypłaca towarzystwo, jeżeli ubezpieczony przeżyje 15 albo 20 lat 14 465 złr. Ubezpieczając się jednak tylko na kapitał pośmiertny, wolno płacić połowę wkładek do 55 roku życia. Na żądanie udziela wszelkich wyjaśnień i wysyła oplatnie taryfy i prospekty odwrotnie **Edward Klein** generalna ajencja dla Galicyi we Lwowie, ul. Kopernika 24.

Handel założony w roku 1793 **FRYDERYK SCHUBUTH** Lwów, Rynek 1. 15 poleca najtaniej **HERBATY CZARNE** aromatyczne silnie naciągające: Congo Nr. 1. 1/2 kilo 1 zł. 90 ct. Souchong Nr. 2. 1/2 kilo 2 „ 31 „ Souchong zbioru majowego 1/2 kilo 3 „ — waga wyborna 1/2 kilo 3 „ — Congo Kaisow naciąg. 1/2 kilo 4 „ — N. najlepsze okuchy herbaciane 1/2 kl. 1-0, 1-30 i 2-30 Opakowanie nie zalicza się. **Handel założony w roku 1793.** **KAWY** znakomite w smaku: Ceylon Nr. 1. 1/2 kilo 1 zł. 12 ct. „ „ 2. 1/2 kilo 1 „ 08 „ „ 3. 1/2 kilo 1 „ 04 „ „ 4. 1/2 kilo 1 „ 03 „ **Złota Jawa** „ 1 „ 08 „ **Mocca arabska** „ 1 „ 08 „

„Zycie“ TYGODNIK ilustrowany, literacko-artystyczny, naukowy i społeczny wychodzi w KRAKOWIE w każdą sobotę kwartalnie (z przesyłką) 2 złr. 60 ct. Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz w Administracji. Najtańsze ilustrowane wydawnictwo polskie. Numer okazowy zawsze bezpłatnie na żądanie. **Kraków, Łobzowska 27.** Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylega.